



NUMER 6 (35) CZERWIEC 2002

WSPÓLNOTA

GAZETA POLSKIEJ WSPÓLNOTY NARODOWEJ

GAZETA BEZPŁATNA

WSZYSTKO DLA POLSKI!

ISSN 1508-3012

„Z NARODOWEJ TRYBUNY...”

Bolesław Tejkowski

Ujawnienie przez władzę ogromnych nadużyć, dokonanych przez Zarządy i Rady Nadzorcze w jeszcze polskich przedsiębiorstwach państwowych, na przykład w Kombinaście Górniczo-Hutniczym Miedzi, ma niestety na celu przyspieszenie ich prywatyzacji. Bowiem zdaniem władzy – państwowe się rozkrada a prywatne nie. To jednak nie jest prawda. Rozkradane może być wszystko, o ile się na to pozwala. A dzisiaj w Polsce właśnie najbardziej rozkrada się przedsiębiorstwa sprywatyzowane. I co najdziwniejsze, robią to sami ich właściciele.

W gruncie rzeczy cała prywatyzacja jest rozkradaniem

Polski przez obcych kapitalistów z Unii Europejskiej. Coś, co było polskie, co było budowane przez Polaków i przynosiło dochód Polsce, staje się nagle i za bezcen np. niemieckie i przynosi dochód Niemcom. Nie koniec na tym. Niemiecki lub inny unijny właściciel polskiego przedsiębiorstwa rozkrada je na kilka sposobów. Po pierwsze, sobie oraz Radzie Nadzorczej i Zarządowi “swojego” przedsiębiorstwa przyznaje wynoszące setki tysięcy zł płace miesięczne, na przykład 960 tysięcy zł w przypadku prezesa BIG Banku. Po drugie, nie inwestuje w przedsiębior-

DOKOŃCZENIE NA STRONIE 2

“Polsko, złota Polsko..”

“Polsko, złota Polsko,
Prusak na Tobie leże i chleb Ci zjada!”
Jerzy Kitowicz

Słowa Jerzego Kitowicza są dziś jeszcze bardziej aktualne, bo znowu nie tylko Polska, ale i cała Europa (a właściwie cały świat) ponownie wpędzany jest w niewolnictwo (ludzi) z powodu pasożytnictwa (elit). Jeśli ponadnarodowym (czytaj: antynarodowym) korporacjom uda się doprowadzić do powstania w Europie jednego jedyne państwa, kierowanego przez Niemcy (**niemieckiej Europy**), to identyczny model forsowany będzie na całym świecie. Pruskiego żandarma zastąpiłby żandarm unijny czyli niemiecki. Niestety, nie ma powszechnej świadomości tego precedensowego zagrożenia.

Działania prowadzono planowo i systematycznie, od lat trzydziestych minionego stulecia; zwycięstwo nad hitleryzmem i faszyzmem w II wojnie światowej było powierzchowne. Za Bertoldem Brechtem mówimy: “Stara suka nazizmu goni się nadal” (“Forum”, Nr 22, 2000).

Kto ostrzega przed niebezpieczeństwem? Noam A. Chomsky w USA, Margaret Thatcher i Rodney Atkinson w Wielkiej Brytanii, Henryk Pająk w Polsce, Jan Myrdal w Szwecji, Władimir Bukowski w Rosji i nieliczni inni.

Prasa, radio i telewizja w Europie są niemal w całości w rękach zwolenników świata w rodzaju *ein Volk ein Reich ein Führer*, jeden naród (a raczej jeden tłum), jedno superpaństwo, jeden wódz.

Mocodawcy polityków – zachodnie korporacje doszły do wniosku, że błędem było prowadzenie wojny z Hitlerem. Odbudowano więc niemiecki przemysł (“by służył Europie”). Zjednoczono Niemcy (zamiast urzeczywistnić zasadę samostanowienia narodów w odniesieniu do Bawarii i kilkunastu pozostałych państw niemieckich (zniewolonych przez Bismarcka i Hitlera). Uczyniono Niemcy panem Czech, Słow-

DOKOŃCZENIE NA STRONIE 4

Spotkanie na Białorusi

W pierwszych dniach czerwca (1.06-2.06.2002r.), na zaproszenie Komitetu Słowiańskiego Białorusi przebywali w Mińsku członkowie Międzynarodowego Komitetu Słowiańskiego, w skład którego wchodzi przedstawiciele 16 narodów słowiańskich. Przybyli oni na statutowe posiedzenie MKS, ale nie tylko. Okazało się, że

dzięki niezwykle sprawniej organizacji posiedzenia gospodarze mogli zaproponować dodatkowy program, w którym mieściło się również: zwiedzanie zabytków historycznych, takich jak Zamek Mirski i Zamek w Nieświeżu, oraz gościna w nowoczesnym kolektywnym gospodarstwie rolnym, gościna dość niezwykła, bo oprócz

rutynowego zwiedzania gospodarstwa, mogliśmy obejrzeć występy miejscowego zespołu folklorystycznego, złożonego z pracowników tego gospodarstwa i ich dzieci.

Wystąpili w haftowanych strojach ludowych, tak pięknych, że nie powstydziliby się ich żadne muzeum etno-

DOKOŃCZENIE NA STRONIE 5



10 powodów dla których należy powiedzieć „NIE” Unii Europejskiej

1. Demokracja

Traktaty z Maastricht (1992) i Amsterdamu (1997) dokonały silnego transferu władzy parlamentów narodowych na rzecz instytucji UE. W 1973 w Danii obowiązywało 1947 aktów prawnych UE, ograniczających bezpośrednio kompetencje duńskiego parlamentu. W 1996 było ich już 23027.

2. Unia Europejska potęgą wojskową

Unia Europejska rozwija skoordynowaną politykę w dziedzinie spraw zagranicznych i bezpieczeństwa. Traktat amsterdamski zwiększa jej uprawnienia w zakresie podejmowania akcji zbrojnej i kształtowania wspólnej polityki zbrojeniowej. Nie pomoże to trwającemu procesowi

pokoju, lecz prowadzić będzie do nowego wyścigu zbrojeń, który pochłonie znaczne sumy pieniędzy z budżetów państwowych. Pieniądzy pilnie potrzebnych na powstrzymanie bezrobocia, niesprawiedliwości społecznej, zniszczenia środowiska naturalnego itp.

DOKOŃCZENIE NA STRONIE 8

„Z NARODOWEJ TRYBUNY...”

Bolesław Tejkowski

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

stwo, lecz cały dochód z jego działalności wywozi do Niemiec. Po trzeciej, obniża miesięczne płace pracownikom przedsiębiorstwa, a potem przez kilka miesięcy nie wypłaca ich wcale. Przywłaszcza sobie w ten sposób całą wartość pracy załogi i wytworzonych przez nią towarów. Następnie przerywa produkcję przedsiębiorstwa i usuwa z

Szczecińskiej. Dzięki nim stocznia wróciła do Polski. Jest to najlepszy sposób odzyskiwania utraconego majątku narodowego – upaństwowianie sprywatyzowanego. Okazało się, że można. Jest to bardzo dobry kierunek ratowania polskiej gospodarki.

Wraz z rozczłonkowaniem naszej gospodarki, po-

ną akcję rozwinął wcześniej Michnik, lansując przez swoją Gazetę Wyborczą modę we Wrocławiu na plakietki z napisem “Jestem Dolnoślązakiem” czyli jestem narodowości dolnośląskiej.

Tymczasem Ślązacy są wyjątkowo dobrymi Polakami, manifestującymi swój polski patriotyzm dobrą pracą, obywatelską dyscypliną i go-

wianie, Górale, Mazowszanie, Mazurzy, Warmiacy to wywodzący się z dawnych polskich plemion i polskich regionów tacy sami Polacy, stanowiący jeden i niepodzielny słowiański Naród Polski. Niech wrogowie oraz rodzimi zdrajcy i głupcy nie biorą się do dzielenia jednorodnego Narodu Polskiego na łatwiejsze do opanowania części. Tak wielu tego próbowało i nikomu się to nie udało, nawet Hitlerowi.

W swoim testamencie Hitler ubolewał nad tym, że Niemcy zostali pokonani przez rasowo gorszych Słowian. Dopominał się odebrania Słowianom wszystkiego, co uzyskali w wyniku II wojny światowej. I ten testament Hitlera, szczególnie w odniesieniu do Polski, Czech i Jugosławii, realizuje Unia Europejska i oczywiście NATO.

Skoro Unia Europejska tak samo złowrogo traktuje wszystkie Państwa słowiańskie, traktując je jako jedno terytorium do szybkiego skolonizowania, to nie pozostaje nam nic innego, jak łączenie wszystkich Krajów słowiańskich w obronie przed Unią Europejską.

Taką wymowę miała narada Międzynarodowego Komii-

NATO i Unii Europejskiej na Wschód. Szczególnie dla Czech może to się skończyć utratą Sudetów, a dla Polski – utratą Ziemi Zachodnich i Północnych. Dlatego Słowiańszczyzna nie może się biernie przypatrywać, jak NATO i Unia Europejska pożera kolejne Kraje słowiańskie, izolowane od innych słowiańskich Krajów. Antypolską i antysłowiańską ekspansję Unii Europejskiej może zahamować ścisła integracja Rosji, Białorusi i Ukrainy, a także przygotowywanie warunków do związku Polski, Czech i Słowacji oraz podjęcie starań o ponowne zjednoczenie rozbitych przez NATO słowiańskich Państw bałkańskich – Słowenii, Chorwacji, Bośni-Hercegowiny, Jugosławii, Macedonii, a także Bułgarii. A wszystko razem ma doprowadzić do Wspólnoty Słowiańskiej czyli przymierza łączącego całą Słowiańszczyznę. Tak to sformułował in. mieszkaniec Gdyni: “My nie chcemy Unii Europejskiej. My chcemy Unii Słowiańskiej!”

W jedności siła! Bez tej jedności, kapitał Unii Europejskiej wykupi nas jak niegdyś Anglicy wykupywali Murzynów i Hindusów. We Wspólnocie Słowiańskiej tkwi wielka siła, która nie tylko ocali nas przed Unią Europejską, ale zapewni nam suwerenność, bezpieczeństwo, zachowanie własności i rozwój.

Istotę przyjacielskiej i mądrej narady w pięknym i



niego pracowników na bezrobocie lub przymusowe urlopy bezpłatne.

Okradzione przez niemieckiego lub innego obcego właściciela sprywatyzowane przedsiębiorstwo bankrutuje i przestaje być konkurencją dla Niemiec czy Szwecji. Chyba, że pod naciskiem głodnych i zbuntowanych polskich pracowników, sprywatyzowane przedsiębiorstwo staje się ponownie polską własnością państwową.

Tak się stało ze Stoczną Szczecińską, której nie opłacani przez kilka miesięcy pracownicy zagrozili, że ruszą – jak w Argentynie – na unijne supermarkety w Szczecinie, by się najeść. Wtedy Stocznia stała się znowu państwowa, a pracownicy otrzymali od Państwa czyli od polskich podatników po 1200 zł. Jest to bardzo mała część tego, co im ukradł były niemiecki właściciel. Aby uruchomić produkcję w zrujnowanej przez Niemca Stoczni Szczecińskiej, Polska musi w nią włożyć setki milionów złotych. Kiedy Stocznia wysiłkiem całego Narodu stanie się znowu dochodowa, Unia Europejska zapewne zażąda jej ponownego sprywatyzowania czyli podarowania Niemcowi do kolejnego rozkradzenia.

Nie wolno zgodzić się na to pracownikom Stoczni

stępuje rozczłonkowanie Narodu Polskiego. Nie udało się wicemarszałkowi Sejmu z Platformy Obywatelskiej Donaldowi Tuskowi zrobić z Kaszubów osobnego Narodu. Naród kaszubski miał być formą przejściową na drodze do uznania Kaszubów za Niemców. Podobnie jak za Hitlera Polacy-Górale mieli być najpierw osobnym Narodem – Goralenvolk, a potem Niemcami. A przecież Kaszubi to wspaniali Polacy, mający wielkie zasługi w walce z germanizacją polskiego Pomorza Gdańskiego.

Najpoważniejszą jednak akcją, organizowaną przez Niemców i płatnych polskich zdrajców jest zakrojona na szeroką skalę akcja robienia z Polaków-Ślązaków, osobnego Narodu śląskiego, a potem zaliczenie ich w poczet Narodu niemieckiego. Za niemieckie pieniądze została nawet powołana przestępcza organizacja o nazwie Ruch Autonomii Śląska. Jest to zdradzieckie i karygodne godzenie w etniczną integralność Narodu Polskiego i terytorialną integralność Państwa Polskiego. Niemcy posunęli się już tak daleko, że ulotkami i plakatami namawiali Polaków-Ślązaków w Katowicach, by w spisie powszechnym podawali swoją narodowość jako śląską albo górnośląską. Podob-

twością do walki w obronie polskiego Śląska jako nieodłącznej części Polski. Tacy właśnie byli powstańcy śląscy. Taką wspaniałą Polką była śląska dziewczyna, katówicka licealistka, która we wrześniu 1939 roku ubrana w śląski czyli polski strój lu-



dowy podbiegła do niemieckiego oficera wkraczającego na czele kolumny Wehrmachtu do Katowic i zastrzeliła go z pistoletu ukrytego w powitalnym bukietcie kwiatów. Wymierzyła mu karę za zrzucenie z wieży spadochronowej i zabicie kilkunastoletnich harcerzy broniących Katowic.

Ślązacy to wspaniali Polacy. Ślązacy, Pomorzanie, Kaszubi, Wielkopolanie, Kujawiacy, Małopolanie, Krako-

tetu Słowiańskiego w stolicy Białorusi – Mińsku w dniach 1-2 czerwca br. Wzięliśmy w niej udział wraz z przedstawicielami innych Narodów słowiańskich i zastanawialiśmy się nad wspólnymi zagrożeniami i wspólnymi możliwościami rozwoju. Narodowi Serbów Łużyckich w Niemczech grozi wynarodowienie. Dla pozostałych Narodów słowiańskich, śmiertelnym zagrożeniem jest rozszerzanie

dynamicznie rozwijającym się Mińsku Białoruskim oddaje nasze hasło:

Słowianie wszystkich Krajów łączycie się!

Bolesław Tejkowski
Przewodniczący Polskiej Wspólnoty Narodowej i Polskiego Komitetu Słowiańskiego

Włochy przeciw Unii?

Jedną z najciekawszych scen politycznych w Europie stają się Włochy – ojczyzna Odrodzenia, gdzie klasa polityczna jakby dojrzuje szybciej i myśli bardziej samodzielnie niż gdzie indziej. Kiedy wiosną 2001 uformował się tam koalicyjny rząd Silvio Berlusconi, niektórzy obserwatorzy dostrzegli w nim od razu dwie sprzeczne ze sobą dusze, które wcześniej czy później wejdą ze sobą w konflikt. Nastąpiło to z początkiem tego roku, kiedy na tle wprowadzenia euro ustąpił minister spraw zagranicznych Renato Ruggiero. Ujawniły się wtedy postawy i padły słowa, które wskazują, że proces otrzeźwienia we Włoszech zaszedł już bardzo daleko i bardzo wysoko. Ujawnijmy ich szczegóły tutaj, tym bardziej, że w innych mediach polskojęzycznych są one skrętnie ukrywane.

Dymisja Renato Ruggiero 5 stycznia była częścią przybierającego na sile oporu przeciw demontażowi państwa narodowego, co wydaje się być coraz wyraźniej uświadamiane przez włoską klasę polityczną, jedną z najbardziej świadomych i niezależnych w Europie. Zaczynam bezpośrednim awantury wokół Ruggiero było narzucenie Włochom wspólnej waluty euro, ale wkrótce konflikt dał się odczuć także w innych krajach Unii Europejskiej. Odezwały się głosy wskazujące na niebezpieczeństwa jakie niesie ze sobą ten proces. I chociaż nie ma jeszcze otwartego kwestionowania ponadnarodowej reformy walutowej – wszyscy dali sobie widocznie wmówić, że jest ona nieunikniona – zaczęło się wyraźne hamowanie procesu oddawania dalszych uprawnień władczym Komisji Europejskiej, ponadnarodowej machinie biurokratycznej, na czele której stoi obecnie profesor Romano Prodi, zaufany światowego mega-spekulanta George'a Sorosa.

Renato Ruggiero, b. dyrektor Światowej Organizacji Handlu (WTO), a więc osoba z wysokiej półki międzynarodowego

oligarchicznego wtajemniczenia (podobnie jak u nas Andrzej Olechowski lub Leszek Balcerowicz), został ministrem w gabinecie Silvio Berlusconi w okolicznościach bardzo wymownych. Stary patron Ruggiero, właściciel FIATA Gianni Agnelli, założyciel Trilaterale i jedna z najważniejszych postaci współczesnej masonerii, posunął się w publicznej wypowiedzi do szantażu grożąc, że jeśli Berlusconi nie zaakceptuje kandydatury Ruggiero (także b. dyrektora FIATA), to skończy tak, jak w nieudanym 1994 roku. Zaraz potem, w czasie gdy jeszcze toczyły się rozmowy

couldn't refuse' (propozycję nie do odrzucenia)

Rolą Ruggiero na stanowisku szefa MSZ stało się blokowanie wszelkich włoskich inicjatyw politycznych za granicą. W wywiadzie dla dziennika *Il Giornale* z 10 stycznia 2002 sekretarz stanu w MSZ Margherita Boniver stwierdziła: "(...) nie było żadnej polityki zagranicznej. Wyjaśnię to na dwóch przykładach. Po tym jak Berlusconi zaproponował Plan Marshalla dla Palestyny, normalnie powinien rozpocząć się proces dyplomatyczny. Nic jednak się nie ruszyło. Drugi przykład: jak to możliwe, aby tak nagło-

li sceptycyzm wobec nowej waluty. Ruggiero zareagował natychmiast wzywając premiera aby "zamknął gębę eurosceptykom w swoim gabinecie, bo inaczej utraci międzynarodową wiarygodność". Na to odezwał się Bossi, najbardziej krewki z tych trzech, stawiając ultimatum pod adresem Ruggiero. Jest przy tym ciekawe, że Bossi, który zaczął swą karierę polityczną jako separatysta (Liga Północna), stał tu po stronie państwa narodowego, co prawdopodobnie odzwierciedla szersze poglądy w gabinecie Berlusconi, w tym i samego premiera.

"Moja Europa – zagrział Bossi – jest Europą ludów, demokratyczną Europą, która opiera się na państwach narodowych (...), Europą chrześcijańską. Jego (tj. Ruggiero) Europa, to Europa biurokratów, despotyczna i tyrańska, gdzie cała władza skupia się w rękach kilku przez nikogo nie wybieranych wybrańców, (...) jest światem w służbie kół finansowych. Ruggiero jest jednym z nich." Bossi zakończył swe wystąpienie mówiąc, że jest przeciw **"Europie, w której dochód nie jest już związany z wytwarzaniem i pracą (...), gdzie ci, którzy sami nie pracują tłuką kasę i przesuwać ogromne kapitały po to, aby unicestwić robotników, drobnych i średnich posiadaczy oraz małe i średnie firmy w północnych Włoszech"**. Berlusconi zachował się wtedy jak dyplomata: formalnie pochwalił Ruggiero, ale dodał, że o polityce zagranicznej Włoch decyduje premier, a Ruggiero jest "solo un tecnico" (tylko wykonawcą). Była to oczywiście dymisja i Ruggiero ją zrozumiał: tego samego wieczoru ustąpił.

Po jego rezygnacji Berlusconi ogłosił, że sam obejmie tekę MSZ "przynajmniej na sześć miesięcy". Bardzo się to nie podobało wiadomym mediom, a także biurokratom z Brukseli, takim jak inny Włoch **Mario Monti**. Jednakże znów najważniejsza otwarta groźba, wła-

ściwie szantaż pod adresem Berlusconi padł z ust wielkiego masona **Gianni Agnelli**. W wywiadzie dla *La Repubblica* z dnia 8 stycznia powiedział on, że **"wyrzucenie Ruggiero ugodzi rząd dużo silniej niż oni sobie dziś myślą (...). Obawiam się, że oni jeszcze sobie tego nie uświadamiają, a przynajmniej nie w pełni. Nie życzę im tego, bo to nie jest interes kraju, ale sądzę że dowiedzą się o tym dopiero później (...), kiedy ich to dotknie"**

Mimo upartego brnięcia w konflikt ze związkami zawodowymi rząd Berlusconi wydaje się być jednym z najbardziej udanych rządów Włoch ostatniego półwiecza. Jednym z jego zadeklarowanych celów są wielkie projekty infrastrukturalne, podejmowane w celu tworzenia miejsc pracy. Już w pierwszych stu dniach uruchomiono całą listę nowych budów, w tym autostrady, koleje, tunele alpejskie oraz słynny most mesyński łączący Kalabrię z Sycylią. Tu jednak pojawiła się **bariera zakazów budżetowych** wydanych państwu członkowskiemu przez Brukselę, które ustanawiają limit inwestycji na poziomie zaledwie kilku miliardów euro rocznie. Nie mogąc kreować własnego pieniądza po wprowadzeniu euro i bez możliwości radykalnego pobudzenia popytu wewnętrznego rząd włoski ryzykuje nie tylko utratę impetu ale i odczuwa zagrożenie dla innych swoich pomysłów, w tym dla nowej ustawy o dwuletniej uldze podatkowej dla tych firm, które odnawiają swój park maszynowy.

Starania rządu Włoch aby Unia dokonała rewizji swych traktatów w celu **łatwiejszego kreowania kredytu**, trafiają jednak ostatnio na bardziej podatny grunt także wśród innych członków UE, w miarę jak ciągle spada eksport do USA zagraża wykonaniu budżetów w Europie. Formalnie jednak wnioski takie są oddalane wraz z argumentem, aby nie osłabiać euro na starcie. Biurokracja brukselska i jej ścisła agencja, tak jak do niedawna Renato Ruggiero we Włoszech, jest pod tym względem nieugięta. Jakikolwiek wyłamania się z tej polityki jest zagrożone mar-

DOKOŃCZENIE NA STRONIE 5



koalicyjne nad sformowaniem gabinetu, do Rzymu zjechała *in gremlinio* cała rada nadzorcza amerykańskiego koncernu Carlyle, w której zasiada Ruggiero, co odczytano jako jednoznaczny pokaz siły. Ponieważ Berlusconi jeszcze się wtedy wahał, do Rzymu przyjechał osobiście sam Henry Kissinger i wraz z Ruggiero złożyli oni wizytę Berlusconiemu przedkładając mu - jak to kiedyś ujął Mario Puzo w "Ojcu chrzestnym" - *'an offer he*

śniony kryzys jak argentyński, spotkał się z naszej strony z taką obojętnością? Powinniśmy połączyć siły z Hiszpanią, aby stanąć na czele Europy dla zażegnania tego kryzysu. Ale nic nie nastąpiło."

Konflikt między Ruggiero a większością w gabinecie wybuchł wokół wprowadzenia euro. Na krótko przedtem trzej kluczowi ministrowie: Antonio Martino (obrony), Giulio Tremonti (gospodarki) i Umberto Bossi (reform) publicznie wyrazi-

“Polsko, złota Polsko..”

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

cji i Polski (a praktycznie i reszty Europy), szykując kolejną w dziejach wyprawę na Rosję.

Regiony i miasta odgrywają kluczową rolę w postępującym procesie rozwoju (czytaj: rozboju) Unii Europejskiej. Wieś przeznaczona jest do likwidacji, o czym pan Kalinowski i S-ka nie wiedzą albo nie chcą wiedzieć.

Fabryką produkującą bezrobocie jest Unia Europejska. Ideologią napędzającą tę utopię jest neoliberalizm, wyznający jedną jedyną zasadę: wszystko należy zniszczyć, ażeby zyski korporacji były maksymalne.

Zbrodnie hitlerowskiego ludobójstwa z czasów II wojny światowej długo jeszcze stanowią temat książek i artykułów, tym bardziej, że hitlerizm (faszyzm) odżywa w całej Europie, co zawdzięczamy staraniom Unii Europejskiej. Gdyby nie artykuły w niektórych polskich pismach patriotycznych, na przykład w prasie Polskiej Wspólnoty Narodowej, to większość Polaków nie zdawałaby sobie z tego sprawy.

Po publikacji *Eurofaszyzm w natarciu*, druga z kolei książka Rodney'a Atkinsona pt. *Powstaje faszystowska Europa*, nie pozostawia w tym względzie żadnych wątpliwości.

Niestety, od większości tutejszych polityków (spadkobierców tych, którzy niezmiennie nami rządzą od 1944 roku), nie można wymagać znajomości historii. Polecamy im zatem dzieło *Europa dwóch stuleci 1789-1989* (autorki: Asa Briggs i Patricia Calvin). Ukazało się ono w roku 2000, nakładem Wydawnictwa Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu. Przytoczmy dwa fragmenty tej obszerniej książki; cytat (1):

“Pierwsi doświadczyli okropieństw wojny mieszkańcy Gdańska. Każdy wytropiony przez Niemca Polak był ścigany jak zwierzyna i bity na śmierć. Później ciała zrzucano do masowego grobu, na którym umieszczono drewnianą tablicę z napisem: Tu spoczywa mniejszość polska.”

Czytajcie politycy, co robili Niemcy z Polakami w polskim Gdańsku (nie pierwszy raz). Czy sądzicie naiwnie, że ów czas nigdy się już nie powtórzy, jeśli wepchniecie Polskę w

łapy niemieckie wbrew woli Narodu Polskiego?

Oto dlaczego mówimy, że nie było, nie ma i nigdy nie będzie warunków, przemawiających za przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej czyli za połączeniem ziemi polskiej z ziemią niemiecką, a Polaków – z Niemcami.

Polska Wspólnota Narodowa jest jedyną w Polsce partią polityczną, która zawsze stała niezmiennie na tym stanowisku, niezależnie od kierunku politycznych wiatrów.

Nie rozumieliśmy i dalej nie rozumiemy, jak można faworyzować tak zwaną mniejszość niemiecką w Polsce, przyznając jej jakieś prawa dodatkowe. Kraj nasz, podstępnie we-

roku, to proponujemy – wzorem polityków niemieckich w rodzaju Adenauera – wpisać do Konstytucji, że Polska istnieje w granicach z czasów Bolesława Chrobrego, sięgających na Zachód za Odrę, a dokładniej, zgodnie z historyczną prawdą do Łaby, po sam Hamburg! Może Pani Steinbach i jej ziomkowie wreszcie oprzytomnieją?

Polska Wspólnota Narodowa zwraca uwagę, że obecne Niemcy stanowią związek tak **językowo różnych** narodów germańskich (np. Bawarczyki, Saksończycy itd.), że równie uzasadnione byłoby utworzenie jednego Mocarstwa Słowiańskiego, obejmującego wszystkie obecne państwa słowiańskie! Polak z Czechem

Czesław Miłosz to poeta polskojęzyczny. Pamiętamy z jakimi honorami przyjmowany był w Lublinie, niestety w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. W sierpniu 1944 roku, jako obywatel litewski, z litewskim paszportem, uczył się języka angielskiego, patrząc z balkonu domu w jednej z podwarszawskich miejscowości na płonąca Stolicę okupowanej Polski. Jego polskojęzyczność utożsamiono pomyłkowo z *polskością*.

Polskojęzycznemu nie-Polakowi wolno pisać wszystko. Jak w demokracji. Polski autor – musi natomiast kierować się polską dewizą – Bóg, Honor i Ojczyzna, i nie może kłamać.

Jeszcze przyjdzie czas, kiedy w Polsce powrócimy do takich pojęć jak uczciwość, przyzwoitość, porządność, honor i godność. Neoliberalno-faszystowską modę – przepędzą wiatry historii.

Niektórzy Laureaci już się sami pochowali ze wstydu. Stąd ich grobowe milczenie. Myśmy też ich już pochowali w *Alei Tak Samo Zasłużonych*, jak ongiś kolaboranci.

Kopalnie sprzedane Niemcom

O haniebnej zdradzie polskich interesów narodowych świadczy fragment wywiadu z Edwardem Moskalem (“Nasz Dziennik”, 17 maja 2002, s. 8-9). Polak z Chicago chciał kupić 10 kopalni w Polsce na początku lat dziewięćdziesiątych. Polskojęzyczne władze nie pozwoliły. Kopalnie sprzedano Niemcom. Niemcy je kupili i zamknęli.

Antypolska władza w Polsce nie przetrwa ani dnia dłużej, jeżeli Naród Polski zdecydowanie odrzuci w referendum ten absurd, nazywany “wejściem Polski do Unii Europejskiej”.

Żaden odpowiedzialny człowiek nie wchodzi do pomieszczenia bez wyjścia. Jeśli podstęp, kłamstwo i zdrada wepchną Polskę do Unii Europejskiej, to Naród Polski – w obronie własnej – wydobędzie się z tego piekła, przy użyciu wszelkich wyobraźalnych środków. Po co wam ten kłopot, panowie?

W 1832 roku, alzacki (niemiecki) pastor Eduard Reuss powiedział epokowe słowa, nawiązując do praktykowanego przez Francję wynaradawiania Alzaczyców (zresztą w

odpowiedzi na germanizowanie Francuzów): *Nehmt uns unsere Sprache, ihr erzieht euch ein Volk von Sklaven, denen ihr selbst nicht mehr trauen möget.* Oznacza to dużo więcej, niż w dosłownym tłumaczeniu (“Odbierzcie nam nasz język, a wychowacie sobie naród niewolników, któremu wy sami nie będziecie mogli zaufać”).

Jeśli ktokolwiek myśli, że utworzy w Europie jeden wielki tłum pokornych niewolników, to poważnie się myli. Polacy są pierwszym w Europie narodem, którego nie da się przekształcić w taki tłum niewolników!

Niektórzy pytają z trwogą, co się stanie, jeżeli Polska “nie wstąpi do Unii”? Odpowiedź jest dziecinnie prosta. Podziękujemy Bogu za to, że Polaków obdarzył tak wielką łaską mądrości, a następnie przystąpimy do odbudowy Polski ze zniszczeń po “zbyt długiej” dekadzie 1989-2004.

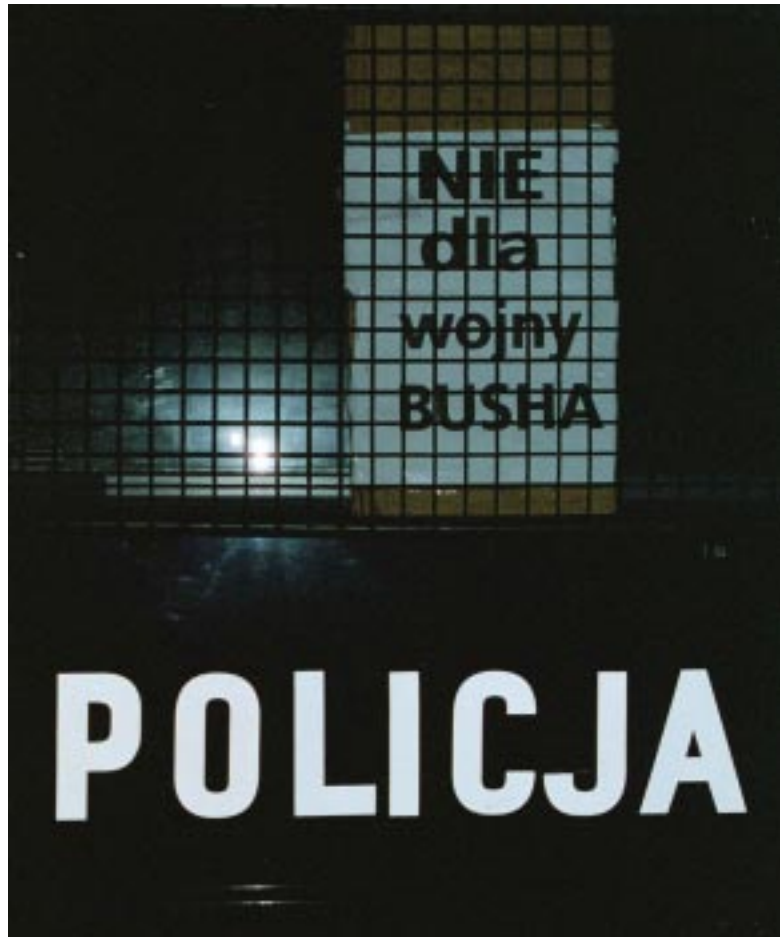
Jeżeli Polska da przykład i nie wstąpi do Unii Europejskiej, to Europa i świat zostaną uratowane od apokalipsy integracji i globalizacji, pod przewodnictwem faszystowskich korporacji ponadnarodowych. Unia Europejska rozpadnie się jak buda z kart szulera, bez moralnych podstaw uczciwości.

Zdemoralizowane zachodnie społeczeństwa znają cenę każdego towaru, **ale nie rozpoznają już żadnych wartości** duchowych (zauważył to nie tak dawno temu Johannes Rau). Niech się najpierw czegoś nauczą od duchowo bogatszych od nich narodów wschodniej i południowej Europy. Nie pieniądze nas wzbogacają, ale Wolny Duch, Polski i Słowiański!

Nie mamy więc najmniejszego zamiaru zastosować się do sugestii pewnego politycznie poprawnego profesora, który radzi, by występować z szeregów Polskiej Wspólnoty Narodowej. Znając niemal “wszechkierunkową” karierę polityczną owego pana (PRL, PAX, PRON), nie wykluczamy, że to on któregoś dnia dojdzie do wniosku, że sam powinien raczej wstąpić do PWN, niż komukolwiek doradzać występowanie z szeregów tej partii.

Jerzy Wieluński – Zastępca Przewodniczącego Zarządu Wojewódzkiego Polskiej Wspólnoty Narodowej w Lublinie

1 Niemieckie słowo Gau znaczy okręg (przyp. red.)



pchnięty do Unii Europejskiej, nie byłby w stanie skutecznie bronić się przed “importem” Niemców z Niemiec do wyludniającej się unijnej Polski.

W krótkim czasie, tak zwana mniejszość niemiecka w Polsce (dziś jest to margines, o którym nie warto wspominać) stałaby się niemiecką większością na terenie byłej III Rzeczypospolitej Polskiej.

Czyżby tutejsi posłowie i prawnicy, forsujący projekt *Ustawy o mniejszościach narodowych* nie wiedzieli, że prawo międzynarodowe nie zna terminu “mniejszość narodowa”?

Skoro jednak wolno Niemcom bredzić o istnieniu ich państwa w granicach z 1937

łatwiej się dogada – mówiąc każdy w swoim języku – niż Bawarczyk mówiący tylko po bawarsku, z Saksończykiem znającym tylko swój język (dialekt). Dlatego Niemcy sztucznie wytworzyli język ponadnarodowy dla części Germanów, tak zwany hochdeutsch.

Cytat (2):

“Polski poeta Czesław Miłosz posunął się tak daleko, że przedstawił swój kraj jako *Gangster Gau*¹ (okupowane przez Niemców dorzecze Wisły nosiło nazwę *Generalnego Gubernatorstwa*, w skrócie GG), gdzie cały polski naród zajął się działalnością przestępczą, by przetrwać okupację.” Skomentujmy to nieco szerzej:

Spotkanie na Białorusi

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

graficzne na świecie. Tańczyli i śpiewali tak znakomicie, że trudno było uwierzyć, że nie jest to zespół profesjonalny (jak np. nasz "Śląsk").

W Nieświeżu byliśmy również w zabytkowym kościele katolickim, a że była niedziela odbywało się w nim, przy otwartych drzwiach nabożeństwo. Kościół pełen ludzi śpiewających po polsku, wszystkie napisy i ogłoszenia również w języku polskim. Atmosfera świąteczna i spokojna;

wokół zielono, czysto i pięknie.

Natomiast Mińsk - stolica Białorusi zaskakuje (myślę, że szczególnie nas warszawiaków) czystością i porządkiem. Od razu widać, że wiele tam nie wolno: zapewne nie wolno śmiecić, nie wolno włóczyć się i zaczepiać przechodniów, nie wolno urządzić pijackich burd na ulicy, nie wolno kraść (bo spokojnie można zostawić na ulicy samochód, nawet otwarty - nic nie zginie). Nie wolno też wieszać gdzie popadnie kiczowatych, krzykliwych reklam. Owszem są,

ale w umiarze i nie na zabytkowych obiektach. A już szczególnie "dziwny" jest dworzec kolejowy, bo nie dość, że nowoczesny i czysty, to nie włóczą się po nim jacyś bezrobotni i bezdomni (czyżby ich nie było?), ani żebracy.

Słowem, dzięki gościnności organizatorów mogliśmy zobaczyć kawałek Białorusi i "kawałek" jej normalnego życia. I bardzo za to organizatorom spotkania dziękujemy.

Barbara Krygier

Komunikat Międzynarodowego Komitetu Słowiańskiego

1-2 czerwca 2002r. w Mińsku odbyło się posiedzenie Międzynarodowego Komitetu Słowiańskiego, skupiającego przedstawicieli wszystkich narodów słowiańskich. W posiedzeniu wzięli również udział parlamentarzyści Rosji, Białorusi, Ukrainy oraz przedstawiciele organizacji społecznych. Pozdrowienia od Prezydenta Aleksandra Łukaszenki przekazał zebranym Przewodniczący Słowiańskiego Komitetu Białorusi Sergiej I. Kostjan. Obrady prowadził Przewodniczący Międzynarodowego Komitetu Słowiańskiego Jan Minař (Czechy), który przedstawił w swoim wystąpieniu ocenę sytuacji polityczno - społecznej w kraju

oraz działalność MKS. Sytuację w międzynarodowym ruchu słowiańskim przedstawił Przewodniczący Soboru Wszechsłowiańskiego N. I. Kikieszew (Rosja). Następnie głos zabierali przewodniczący komitetów słowiańskich oraz przedstawiciele innych organizacji: S. I. Kostjan, W. N. Zacharczenko (Białoruś), A. Gigoła (Bułgaria), H. Kosel (Serbowie Łużyccy, Niemcy), D. Boškov (Macedonia), B. Tejkowski (Polska), W. I. Awierczenkow, N.B. Żukowa, W. L. Kałasznikow (Rosja), N. F. Ławrynienko, D. D. Sidor, W. N. Romaszczenko (Ukraina), R. Vogl, Z. Opatszyl (Czechy), J. Stanišić (Jugosławia) i inni.

Na posiedzeniu przedyskutowano i przyjęto następujące dokumenty:

- Deklarację o współpracy w inicjowaniu referendów za utworzeniem Związku Białorusi, Rosji i Ukrainy,
 - Oświadczenie o odrodzeniu rewanżyzmu w Europie
 - O ratowaniu Łużyckich Serbów przed germanizacją,
 - O uznanie Republiki Białoruś przez Parlament Europejski,
 - O sytuacji na Bałkanach i w obronie prezydenta Miloševića
- oraz inne dokumenty programowe.



Włochy przeciw Unii?

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 3

ginalizacją polityczną krnąbrnego rządu, a nawet usunięciem ze strefy euro.

Walka toczy się już także w wielkim międzynarodowym kontekście ideologicznym. 5 stycznia we wspomnianym już *Il Giornale*, dzienniku będącym własnością rodziny Berlusconi, ukazał się artykuł wstępny, którego autorem jest prof. **Carlo Pelanda**, doradca ekonomiczny rządu włoskiego i wykładowca z Uniwersytetu Atlanta w USA. "**Zamiast tworzyć europejskie superpaństwo** - czy-

sterdamu jest to deklaracja politycznej herezji.

Drugą ważną kością niezgody między rządem Berlusconi a światową oligarchią finansową stała się sprawa prywatyzacji. Włochom stało się nagle nieśpieszno aby dokończyć prywatyzację rozpoczętą za poprzednich rządów, w tym państwowego giganta naftowego ENI oraz państwowej sieci energii elektrycznej ENEL. Wspomniany minister gospodarki Tremonti, uważany za mocnego człowieka i tzw. Numero



tamy przecierając oczy - **byłoby lepiej powrócić do zdrowej i praktycznej zasady wcześniejszej EWG: integrujemy się we wszystkim czego potrzeba gospodarce, ale resztę każdy decyduje za siebie**". Dalej Pelanda proponuje, aby Komisja Europejska nie zamieniała się w ponadnarodowy rząd, lecz pozostała tylko "sekretariatem rady międzyrządowej", a Parlament Europejski "został przekształcony tak, aby przedstawiciele wszystkich parlamentów krajowych spotykali się w nim w sprawach zupełnie podstawowych lub wyjątkowych". W zakończeniu czytamy, że "powinna to być wyraźnie Europa narodów, która integruje to co najważniejsze, ale pozostawia swobodę w tym, co mniej istotne". Z punktu widzenia Brukseli, Maastricht i Am-

Due po Berlusconi, stwierdził że ENI, już wcześniej częściowo sprywatyzowane, stanowi instrument polityki zagranicznej Włoch i dlatego jego dalsza prywatyzacja będzie bardzo ostrożna. Sam Berlusconi poszedł jeszcze dalej. Na konferencji prasowej na podsumowanie swego pierwszego roku władzy powiedział: "**Przy tych problemach jakie mamy w energetyce, a jesteśmy państwem o najdroższej energii w Europie, nie uważam aby Włochy miały rezygnować z odgrywania poważniejszej roli w dostawach energii. Nie sądzę zatem, aby ktokolwiek o zdrowym umyśle mógł myśleć o prywatyzowaniu tak podstawowej jednostki w tym sektorze jak ENI.**"

DOKOŃCZENIE NA STRONIE 7

PRZEGLĄD WYDARZEŃ

Komentarze redakcji zaznaczono kursywą

Przeгляд

17-19.05.2002

W Atenach odbył się Kongres Europejskiego Forum Pokoju, na którym byli obecni przedstawiciele 21 krajów Europy (w tym 28 osób z Niemiec, 18 z Ukrainy, 8 z Rosji i od 1 do 5-ciu z innych krajów). Uczestnicy kongresu przyjęli Statut EFP, oraz rezolucję O wojnie na Bałkanach i sprawie Miloszevića, a także inne dokumenty. Delegaci kongresu wzięli udział w wielotysięcznym mitingu obrońców pokoju, zorganizowanym przeciw agresji Izraela wobec Palestyny.

18-19.05.2002

Państwowe Muzeum Etnograficzne w Warszawie i Państwowe Muzeum Archeologiczne we współpracy z Instytutem Kultury Białoruskiej, Rosyjskim Ośrodkiem Nauki i Kultury w i Instytutem Słowackim w Warszawie zorganizowały "Dni Słowiańskie". W ramach tej imprezy odbyła się prezentacja białoru-

skiej sztuki ludowej, muzyki oraz unikalnej kolekcji białoruskich strojów. Ponadto odbyły się warsztaty taneczne, było również stoisko informacyjne oraz handlowe - "Słowiański jarmark".

27.05.2002

Odbyła się demonstracja antyunijna w Szczecinie. Organizatorzy demonstracji zwrócili szczególną uwagę na brak na urzędach państwowych polskiej flagi. Tej flagi brakuje nie tylko w Szczecinie, ale i w Stargardzie Szczecińskim i innych miastach Pomorza zachodniego. Dużym powodzeniem wśród publiczności i mediów cieszył się transparent z hasłem: *Każdy Polak po wejściu Polski do Unii Europejskiej dostanie za darmo ! od Niemca MERCEDESA! - do umycia ...*

31.05.2002

Z końcem maja Marynarka Wojenna RP rozpoczęła wycofanie trzydziestoletnich radzieckich okrętów wojennych zastępując je norweskimi trzydziestosześcioletnimi jed-

nostkami, a więc nie tylko starszymi, ale i bardziej przestarzałymi. Jest to interesujący przykład "modernizacji" naszej armii.

MNIEJSZOŚCIĄ JEST TEN, KTO CHCE NIĄ BYĆ

Informacje, jakie w swej publikacji "Fachowe instrukcje dla Polaków", przekazał P. T. Czytelnikom na łamach "WSPÓLNOTY" /nr 5, maj 2002/, pan Jerzy Wieluński - szokują. "Usłużni" Niemcy, poza wydrukowaniem zamówionych u nich formularzy spisowych, nie omieszkali poinstruować mieszkańców Śląska o sposobie wypełniania rubryki "narodowość". Sugestia, aby nie przyznawać się do Polskości i deklarować "narodowość" górnośląską /sic!/, jako żywo przypominają praktyki stosowane przez Niemców, podczas podobnego spisu na terytorium III Rzeszy, tuż przed rozpętniem przez nich II wojny światowej.

Doarkuszy spisowych wprowadzono wówczas nową rubrykę statystyczną Volkszugehörigkeit, co oznaczało przynależność narodową. W poprzednich spisach narodowość obywatela określano według języka, jakiego używał w życiu codziennym, nowa zaś rubryka zmuszała do odpowiedzi na pytanie: do jakiej narodowości należysz? O język nie pytano. W ten sposób ktoś, nawet słowa nie rozumiejący po niemiecku mógł się podawać za Niemca. Zależało to wyłącznie od jego woli. Nowa rubryka była logicznym następstwem głoszonej przez Niemców teorii: Minderheit ist wer will - mniejszością jest ten, kto chce nią być.

Do pomocy w spisie zwerbowano nie tylko rzesze urzędników, członków NSDAP, nauczycieli, członków polakożerczej organizacji Bund Deutscher Osten (Związek Niemieckiego Wschodu) i wszystkich bez mała Niemców, ale także niemiecki kler. Wśród Niemców kolportowana była szowinistyczna, antypolska modlitwa, którą skwapliwie propagowało wśród wiernych niemieckie duchowieństwo. Modlitwą - das Gebet, wydano staraniem Vereinigungen zum Schutze Oberschlesiens, czyli Związku Obrony Górnego Śląska, niemieckiej organizacji mającej na celu nie tylko nakłanianie Ślązaków do opowiadania się

za niemczyzną, lecz także, a właściwie przede wszystkim, skończenie z Polakami na Śląsku i Nadodrzu.



Modlitwa ta brzmiała następująco:

"O Panie poraż bezwładem ręce i nogi Polaków, uczyn z nich kaleki, poraż ich oczy ślepotą, tak męża, jak i kobietę ukarż głupotą i głuchotą, spraw aby lud polski gromadami całymi zamieniał się w popiół, aby wraz z kobietami i dziećmi został zniszczony, sprzedany w niewolę! Niech nasza stopa rozdeptce ich pola zasiane! Użycz nam niezmiernej rozkoszy mordowania dorosłych i dzieci, pozwól nam zanurzyć miecz nasz w ich ciało i spraw, żeby kraj polski niszczał w morzu krwi i zgliszczy! Niemieckie serce nie da się zmiękczyć! Zamiast pokoju niech wojna zapanuje między obydwojma państwami. A jeśli kiedyś będę się zbroił do walki na śmierć i życie, zawołam: o Panie zmień Polskę w pustynię..."¹

Zaćma umysłowa, jaka niewątpliwie poraziła wówczas Niemców, zachłystujących się wizją świata poddanego woli "narodu panów", była przypadłością diametralnie odmienną od ich dzisiejszego wyrachowania i chłodnych, ale bez wątpienia nikczemnych antypolskich kalkulacji.

Kiedy w czerwcu 1985 roku, w Hanowerze na głośnym rewizjonistycznym zlocie "Schlesierów", który odbywał się pod hasłem "Śląsk jest nasz" zjawił się ówczesny kanclerz Niemców - Helmut Kohl, jego obecność, poza wywołaniem międzynarodowego skandalu z tym hasłem związane, mówiła sama za siebie. Było to dowodem oficjalne-

go poparcia dla sił i dążeń odwetowych.

Sformułowanie "Śląsk jest nasz", było wyzwaniem

rzucanym Polsce i prowokującym politycznie. Tak samo jak instrukcja z drukarni

Bertelsmanna, inspirowana przez wrogię Polsce, antypolskie ośrodki i to zarówno po polskiej, jak i po niemieckiej stronie Odry.

Można do nich zaliczyć nie tylko renegatów z tak zwanego Ruchu Autonomii Śląska, ale także niemieckich rewanżystów, pospół próbujących oderwać Śląsk od Macierzy. Regionu, który obok Ziemi Lubuskiej i Pomorza stanowi podstawowe ogniwo naszej granicy zachodniej. Zerwanie łączności między nimi, zawsze nadwerężało, a nawet powodowało pęknięcie tego granicznego kordonu. Dla nich cel uświęca środki i sankcjonuje każdą podłość,

każde posunięcie godzące w polską rację stanu. Bez przesady za takie akty możemy uznać i gesty szczecińskich rajców, którzy wbrew ustawie o języku polskim nadają imiona niemieckich urzędników ulicom i placom Szczecina i wybór Niemca na burmistrza Opoła, a także próby odżegnywania Ślązaków od Polskości i sugerowanie im narodowości górnośląskiej.

Wiesław Wielopolski
dziennikarz niezależny

1. Jest to autentyczny fragment modlitwy dla ludności niemieckiej zamieszkałej w Polsce i rozpowszechnianej wśród Niemców w 1939 roku.

Włochy przeciw Unii?

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 5

Euroceptycyzm włoskiej klasy politycznej ulega przyspieszeniu na tle kryzysu w Argentynie. Włochy mają tam szczególnie silne powiązania: prawie 1/3 ludności Argentyny (w Buenos Aires aż 40%) to ludzie włoskiego pochodzenia. Mieszka tam również stale ok. 600.000 obywateli włoskich, a bardzo wiele włoskich firm, także niewielkich, oraz wszystkie liczące się banki, mają tam swoje filie. Nic dziwnego, że hasło europejskiej inicjatywy na rzecz ratowania Argentyny padło we Włoszech na szczególnie podatny grunt. Serię takich wezwań opublikowano w *Il Secolo d'Italia*, oficjalnym dzienniku rządzącej partii Alleanza Nazionale. Pojawił się w nich silny nurt krytyki pod adresem neoliberalizmu oraz ideologii wolnego rynku i dyktatu oligarchii finansowej, uznanych winnym kryzysu w Argentynie. Np. 21 kwietnia w artykule pt. "Włochy mają obowiązek wobec Argentyny" czytamy: "Jest tylko jeden powód tej dramatycznej sytuacji: rygorystyczne, obsesyjne, maniackalne stosowa-

wanie liberalno-monetarystycznej receptury przez b. ministra gospodarki Domingo Cavallo. (...) Nasz kraj nie może na to patrzeć obojętnie (...) O jednym nie możemy zapomnieć: istnieje dług wdzięczności, jaki Włochy zaciągnęły wobec Argentyny kiedy w 1946 roku na rozkaz generała Juana Domingo Perona do Włoch przyplłynęły statki z pszenicą i mięsem aby wyżywić zniszczone wojną Włochy. Nadszedł moment aby odwzajemnić tę pomoc sprzed pół wieku" W innym artykule, z 3 stycznia 2002 czytamy także: "Żaden rząd w Buenos Aires nie wyciągnie z tego Argentyny sam. Tu musi pomóc społeczność międzynarodowa. W szczególności Włochy, z uwagi na swe wieloletnie i rozległe odniesienia historyczne winny wystąpić z projektem w tym względzie"

Mimo obstrukcji ze strony Ruggiero, rząd włoski wysłał wtedy do Buenos Aires specjalnego sekretarza stanu Mario Bacciniego. Wrócił on z propozycją włoskiej inicjatywy na rzecz moratorium w MFW oraz planem konwersji włoskich

wierzytelności (ok. 50 mln euro), podobnie jak to Rzym już wczesniej uczynił dla Peru (127 mln \$) i Ekwadoru (26 mln \$). Konwersja taka oznacza, że dłużnik przeznacza pieniądze na inwestycje produkcyjne i infrastrukturalne u siebie, tworzące nowe miejsca pracy i realny dochód, a rząd włoski nadzoruje ich wykonanie i obsługuje część dostaw poprzez zlecenia dla włoskich firm. Proponując ten plan Baccini przywołał wezwania papieża Jana Pawła II do "globalizacji solidarności". Tworzy to jednak nową linię napięcia pomiędzy rządem włoskim, a światową oligarchią pieniądza. Warto obserwować kolejne kroki Berlusconiego, także w roli szefa włoskiej dyplomacji, aby ocenić na ile zdoła on teraz wymóc swoją linię w praktyce, a na ile będzie musiał ulec żądaniom międzynarodowej finansjery. Powie nam to wiele nie tylko o Berlusconim, którego już przecież nieźle znamy, ale także pozwoli jeszcze ocenić jak silne są zakulisowe wpływy tych, którzy są naszymi największymi wrogami. A tej wiedzy nigdy nie dość.

Hanna Rożałowska

10 powodów, dla których należy powiedzieć „NIE” Unii Europejskiej

3. EMU (Europejska Unia Monetyarna) - wspólna waluta

Unia Europejska wprowadza własną wspólną walutę euro, w oparciu o kryteria EMU, które spowodowały wzrost bezrobocia we wszystkich państwach - członkach Unii i demontaż państwa opiekuńczego. We wszystkich tych państwach znaczne okrojenie wydatków publicznych generuje niebezpieczne napięcie społeczne¹.

4. Schengen - Europol

Traktat z Schengen, będący częścią Traktatu Amsterdamskiego wprowadza w UE jednolitą politykę graniczną na wszystkich granicach ze-



wewnętrznych, tworząc nowy podział Europy. Istnieje niebezpieczeństwo powstania stałych granic pomiędzy sąsiadującymi ze sobą państwami bałtyckimi czy republikami Czeską i Słowacką. Utworzona wspólna policja - Europol nie podlega kontroli władz narodowych. Stowarzyszenie Prawników Niemieckich określa ją jako „tajną policję”, działającą poza zasięgiem prawa i sprawiedliwości.

5. Ekologiczne rolnictwo niemożliwe

Małe gospodarstwa rolne, działające zwykle w sposób bardziej zgodny z wymogami ekologii, nie mogą przetrwać w systemie Unii Europejskiej. W 1972 w Danii istniało 140000 gospodarstw rolnych, w 1995 ilość ich spadła poniżej 70000. W 1990 w Finlandii istniało ok. 130 000 czynnych gospodarstw rolnych, w 1996 ich liczba wynosiła ok. 9000, a według oficjalnych źródeł jeszcze ok. 30000 ma zostać zlikwidowanych.

6. Degradacja środowiska naturalnego

Wolnorynkowa doktryna Unii Europejskiej lekceważy wymogi nowoczesnej polityki ochrony środowiska. Centralizacja produkcji prowadzi do chemicznych konserwantów z uwagi na dużą odległość dzielącą producenta i konsumenta. Surowe normy w dziedzinie ochrony środowiska są postrzegane jako przeszkoda w rozwoju wolnego handlu.

7. Nie dla kobiet

Okrojenie wydatków publicznych zgodnie zaleceniami EMU jest najdotkliwiej

odczuwane przez kobiety. Praktyka ta powoduje wzrost bezrobocia i promuje niskopłatne zatrudnienie w niepełnym wymiarze czasowym, pozbawione gwarancji socjalnych. Według raportu Komisji ds. Zatrudnienia z kwietnia 1997, pomimo legislacyjnych działań Unii, zmierzających do zrównania płac kobiet i mężczyzn, od 1992 różnice te pogłębiły się. Ocenia się że w krajach Unii 57 milionów ludzi żyje w ubóstwie. Większość z nich to kobiety.

8. Ograniczenie praw konsumenta

Problemy towarzyszące epidemii choroby szalonych krów czy procesom inżynierii genetycznej, nieodpowiedzialnie lekceważone przez instytucje UE, są dowodem na to, że zysk jest istotniejszy niż bezpieczeństwo i zdrowie konsumentów. Już we wczesnych latach 80-tych w krajach skandynawskich zakazano stosowania barwników spożywczych ATSO,

ponieważ sprzyjały rozwojowi raka i alergii. Gdy Szwecja i Finlandia przystąpiły do Unii w 1994 zakaz został anulowany przez instytucje Unii.

9. Unia Europejska znosi różnice kulturowe

Siła Europy tkwi w zróżnicowaniu jej języków, kultur i tradycji. Polityka edukacyjna Unii Europejskiej zaleca nadanie europejskiego wymiaru podręcznikom i naukę przynajmniej trzech języków obcych (najchętniej języków najsilniejszych państw Unii). Jej celem jest wzmocnienie poczucia tożsamości kulturowej mieszkańców państw Unii. W opinii Parlamentu Europejskiego włączenie ponadnarodowych, w europejskich treści do narodowych programów nauczania sprzyjać będzie zbliżeniu różnych kultur i ich wzajemnemu zrozumieniu, podkreśla on też konieczność promocji prawa europejskiego dla pożytku uczniów i pedagogów. Parlament powołuje Komisję mającą pełnić kluczową rolę w procesie tworzenia i promocji edukacyjnego oprogramowania i materiałów multimedialnych, zawierających treści europejskie. Podsumowując - dziedziny edukacji i wychowania są wykorzystywane ideologicznie dla stworzenia euroobywatela.

10. Unia Europejska sprzyja globalizacji

Globalizacja i deregulacja gospodarki stworzyły błędne koło, gdzie zależność inwestycyjna zmusza pracowników, społeczności i rządy do coraz bezwzględniejszego współzawodnictwa w dziedzinie płac, podatków, ochrony środowiska naturalnego i w każdej innej dziedzinie mogącej mieć wpływ na proces inwestycyjny. To międzynarodowe współzawodnictwo, pobudzane przez Unię, prowadzi do katastrofalnych skutków i będzie bez wątpienia przyczyną stałego obniżania się poziomu życia.

Dokument propagowany przez skandynawskie organizacje społeczne, 1999 rok.

Przypisy redakcji:

1. Niedawna operacja zastąpienia walut narodowych przez euro posłużyła obniżeniu realnych dochodów ludności. Przykładowo w Niemczech pensje zostały przeliczone według stałego kursu 1,97 DM (prawie 2 marki) za euro. Zaś w sklepach przeliczono ceny towarów po kursie 1,9 DM - 1,2 DM za euro. Ceny w sklepach przy grani-

cy z Polską świadczyły, że zastosowano kurs około 1,90 DM za euro, im bardziej na zachód tym przelicznik zmierzał do 1,4 - 1,2 DM za euro. Dzięki tej operacji okradziono Niemców, zabierając im od 5% do 40% realnych dochodów. Wywołało to w Niemczech powszechne niezadowolenie. Podobnie sytuacja wyglądała w innych państwach wprowadzających do obiegu euro.

Drogi Czytelniku !

Dziękujemy za wspieranie naszej gazety. Ciesz się nawet drobne sumy wpłat na nią, bo świadczą o Twoim poparciu.

Nasze konto bankowe:

Polska Wspólnota Narodowa, PKO BP
 S.A. I O/Warszawa, nr rachunku: 83
 10201013 122670132

Redakcja



Gazeta Polskiej Wspólnoty Narodowej.

Redaguje zespół. Redaktor naczelny: Barbara Krygier.
Rada programowa: Marek Głogoczowski, Jan Jędrak, prof. dr hab. Adam J. Karpiński, Barbara Krygier, prof. dr hab. Tadeusz Kwiatkowski, prof. dr hab. Krzysztof R. Mazurski, dr Stanisław Stachnik - Czajkowska, Bolesław Tejkowski, dr Jerzy Wieluński.

Przedstawiciel redakcji w USA: Włodzimierz Wiktorowski, P.O. Box 2321 Chicago, Ill. 60641 -2321.

Ukazuje się co miesiąc. **Nakład:** 12000 egzemplarzy.

Adres redakcji: 00-682 Warszawa, ul. Hoża 62/1, tel. (22) 621-55-71, (22) 625-41-70.

Internet: <http://www.pwn.xox.pl>, pwn@xox.pl

Wydawca: Polska Wspólnota Narodowa, 00-682 Warszawa, ul. Hoża 62/1.

Konto bankowe: Polska Wspólnota Narodowa, PKO BP S.A. I O/ Warszawa nr 83 10201013 122670132

Druk: KDP Drukpress, Kraków, ul. Nowohucka 50.

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo ich skracania. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada i publikuje je na wyłączną odpowiedzialność ogłoszeniodawcy.

Gazeta jest bezpłatna.

Osoby mogące pomóc w rozwoju naszej gazety proszone są o wpłaty i darowizny na konto Polskiej Wspólnoty Narodowej.